



21289

III

Mag. St. Dr.

kat. komp.
p

Handes

Kraukowica Bartłomieja Przyjemna niebu
i ziemi sława

PANEG. et VITAE

Polon. Fol.

№ 1054.

F

12

P

CH

Z

I

BA

PRZYZIEMNA

Niebu y Ziemi

S Ł A W A,

IASNIE WIELMOZNEGO IEGO MOSCI PANA

P. ALEXANDRA

PRZYZIEMSKIEGO,

CHORĄZYCA KALISKIEGO,

Wesołymi pieśniami ozdobiona,
przy weselnym Akcie,

Z IASNIE WIELMOZNĄ IET MOSCIĄ PANNĄ

P. ZOFIA

KORWINOWNĄ GASIOWSKĄ,

Podskárbiąką, W. X. L.

Małżeństwa Związkiem vtwierdzona.

A ná Wieczną pámiatkę

P R Z E Z

BARTŁOMIEJA KRAVŻOWICA, w Sławney Akadémiey Kráko-
wskiej, Náuk wyzwolonych y Filozofiey Bákálarzá.

O G Ł O S Z O N A

Roku Páńskiego 1677. Dniá 24 Stycznia.

W K R A K O W I E
W Drukárni Akadémiey Krákowskiéy.

19. t.

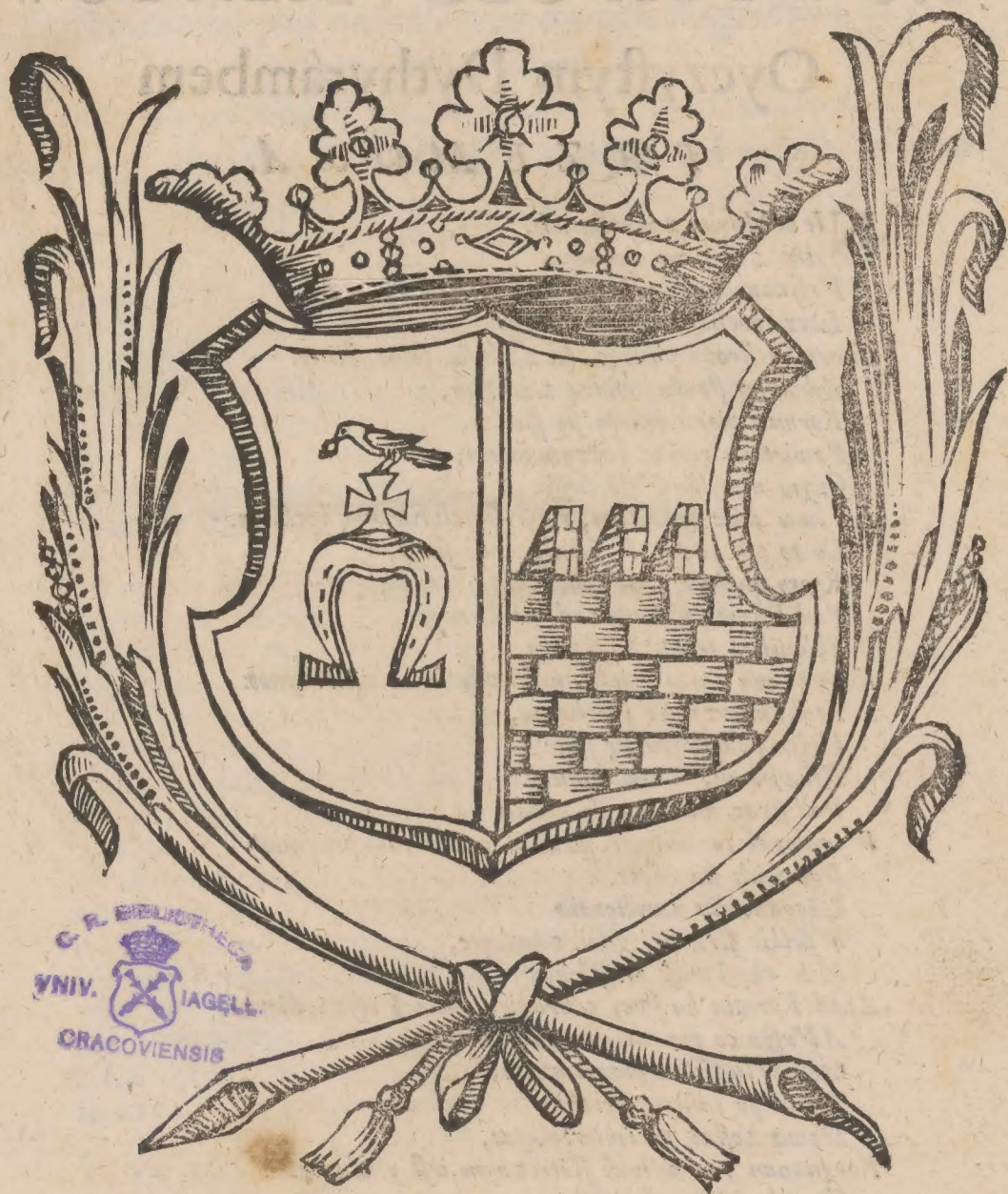


Ná Herb Iásnie Wielmożnego
IEGO MOSCIPANA MŁODEGO



Bez munstuku twoy Vrsyn Pánno, czy niezbtadzi?
Nie, wie mítość dokad go, wielowładna Zrządzi.
Vrsynie czemu Pánná rece rozpościera?
Powitác chce, z kim swoje przyiáźni Záviera.
Dokad zaś Vrsyn Pánno, zawody z kierował?
Tám gdzie Bog Slubom iego fawor, zgotował.

Ná Herb Iásnie Wielmożney
IEY MOSCI PANNY MŁODEY



Korwinie od natury czemuś tak spalony?
Nie, lecz przyjemnym Sercá ogniem przeráony.
To inšy bárwy byto szukać dla honoru?
Ten co kocha wnetrznego, chce żemnie kándoru.
Ten Sygnet komu niesieś, komuś go zgotował?
Ten wie co dawno Serce swe nim pieczętował.

Iásnie Wielmożnych Ich Mościow.

NO W Y C H O B L V B I E N C O W

Oyczyſtym Dythyrámbem

P R Z E M O W A.

Nie z Myſſiey zarázliwych,
 Ani z Tryonu zimnego,
 Vrsynow widzę leniwych;
 Lecz kochanie Pánieńskiego
 Choru, y ſtrożá pilnego, ku z árciu ſobie dány.
 Zdrugiey ſtrony widzę z złotym,
 Korwin pierſcieniem ſię ſpieſzy,
 Powietrze rwać raczym lotem;
 Czym nietylko Vrsá cieſzy,
 Lec mu dáie pożąday, z uſt ſwych Kleynot kochány.
 Co to zá rzecz? Niedźwiedz ſrogi,
 Który głodem zbyt zmorzony,
 Pod Pánieńskie wprzód kárk nogi
 Skłonił, á teraz pieſzczony
 Korwin ma onim opiekę, wziąwſy Serce zá Kleynot.
 Ktoby wierzył że płochemu,
 Vrsyn powolnym ſię ſtáie
 Korwinowi, á tén iemu,
 Pod ſtraz, wieczna ſię podáie
 Wynalezek to miłości, ſpráwił w nich táki przymiot,
 Iego rády niepoięte,
 Łagodnoſcia zwyciężáia
 Wſelkie ſtráchy, gdzie z áwzięte,
 Mite chęci więć mieſkáia;
 Ztąd Korwin ku ſwey ochronie, śmiele Vrsyná bierze.
 A Vrsyn co przedtym wzrokiem,
 Stráſzył ludzi nieprzyjemnym,
 Teraz po ſwiecie ſerokim
 Stawa z oſtat nieśmiertelnym,
 Korwinowi y w miłości ſtátecznym ieſt y w wierze.
 Co gdy Muży obaczył
 Moie ſłuſznie ſię im zdáło,
 Aby ſwiátu ogłoſił
 Co z Korwinem Vrsá podkáło,
 I co Tobie ſliczna Paro, ieſt ku wieczney ozdobie.
 Więc me Rythmy poſwięcone;
 Niech W A M będa lub nie ſporo
 Czerpáły muży uczone,
 Z Hipokreny ſtoiąc w koto.
 Jednák Wam do uſług raczo ſpieſza w moiej oſobie.

CZESC

CZESC PIERWSZA

S L A W A

*wywyższona będąc pod niebiosą, y po Europie rozgłoszona, prze-
zacnymi dziełami*

*Iásnie Wielmożnych Ich Mościów PP. PRZYIEMSKICH,
Tryumfue, y Apolliną z Párnąsem wzywa, ná ogłoszenie swoje.*

PIESN PIERWSZA.

I.



Od gorny Olymp, *Sławá* wywyższona,
Heroicznymi Iásnie Wielmożnego
Domu PRZYIEMSKICH, Sprawy ogłoszona,
Wniebie, znając Thron Iowisza mocnego,
I będącego ná łonie Spięszczona;

Gdy idę ná prog, kraiu Sarmáckiego:
Wprzód obiezwawszy wszego świata kraie,
Gdzie się Phæb kryje, y kędy powstaie.

II.

Aż wstępuiący Echo, głośno brzmiące,
Męstwem, y radą, Polskę napełniwszy,
Tryumfować mi każe; ia niespiące
Oczy mający, vmysł moy skłoniwszy,
Zdeymuję z siebie trąby iásno szlujące,
W sercu Cnotami, podniatę wznieciwszy:
Głoszę te dzieła ktorých miéczem w boiu,
Kto dokązował, y radą w pokoiu.

III.

Dzieła nie insze, lecz Cnych walecznego
Synow Gradywa, y w Nukow Pallady,
PRZYIEMSKICH mowie; z Narodu Polskiego,
Ktorzy Oyczyźnie, zawsze zdrowe rady
Dają: vmysłu będąc wspaniałego,
I w sercu żadney niemając przyśady.
Ich Cnotom, wdzięcznym głosem trąby moie
Io krzykają, chwaląc krwawe boie.

IV.

Ty zaś Apollo, Cytarą słynący
Przybądź ná pomoc, y ogłos ná ziemi
Niesmiertelne ich sprawy rachuiący
Przybądź z Párnasu, z Muzami swoiemi,
Iday PRZYIEMSKIM dąnk dzielność chwalący,
A niegardź mymi prozbami służnymi:
Bo nád Achillow, Alexándrow, choyniey
Zdobia ich Cnoty, chwalże ich dostoiniey

V.

Chwał y z Muzami w Senacie siedzących
Ztey Censorynow, krwie, głos iák naydali
Cnych Szergiuszow, choynie krew leiących,
I Scypionow ktorzy vwolniali,

B

Oyczy-

Oczyżnę nieraz, chwał tryumfujących,
Zię nieprzyjaciół aby pamiętali.
Potomnych wieków ludzie; że PRZEMSEY
Dla wybornych Cnot są Marfowie ziemscy.

A P O L L O

PIESN DRUGA.

I.

PRzeświałnym zdawna siedzący na Thronie,
Gdym myślał, śpiewać ludzi wielkich dzieła
Z Muzami, co się bawia w Helikonie;
Aż się vszu mych suppliką dotchnęła,
Sławy, PRYIEMSKICH w Sarmackim Tryonie,
Aby ją Swiatu lutnia ma głosiła.
Iakoż niechcąc nic przeczyć przystoynego
Nakłaniam ktemu myśl ducha wiecznego.

II.

I zarażem ci szczęścia tak wielkiego,
Ktorem cię Cnotą dawno ozdobiła
Winzuię; ześ się z Rawicą twoiego
Zaczna Krolewno, wielce rozrodziła,
Ześ nie w Ewropie zawodu swojego
Ani w Afryce gońce rozpuszcila
Lecz w Ameryce y w Azycy samy
Wszędzie twej Cnocie, iusz jest dank przyznany.

III.

Bo gdy początek śpiewać mi przychodzi,
Twey krwie, który jest z tej miary zacnieyszy,
Dla niewinności, iże cię wywodzi
Niedźwiedz z Starasow, a brat okrutnieyszy
Nadeń, bo on chciał szkodzić, ten nieszkodzi,
Nad baranką się stawczy powolnieyszy,
Tyś jest Dyanna, y kwiatem czystości
Ty Cnot promieniami świeciś w dostoiności.

IV.

Z ciebie tak wiele Krolow z Koronami
Wyszło, y Książat Lotharynską ziemie,
Ktorzy Cnotami, oraz y Mytrami
Swymi zdobiel; z ciebie y Cne plemię,
Polskie ozdobe ma, wespol z Czechami,
Od Vrszowice wzięwszy sobie Imię,
Który dzielnością sławny był, y mestwem
Od siedmiuset lat, kwitnac tu z Rycerstwem.

V.

Lecz gdy poglądam, na Mężow serdecznych
Czyli niedosyc; krew twoja iasniecie!
W Cnych Bohatyrach, w PRZYIEMSKICH walecznych,
Których wspomniawszy, ięzyk mi topniecie
Dla spraw czynionych wielu Heroicznych
Przesz nich, że zliczyć niemam ich nadzieie
Przeto Vczone Muze wy dziś głoscie,
PRZYIEMSKICH Cnoty, po świecie roznoście,

Cli-

C L I O

PIESN TRZECIA.

I.

Wielkiego nie tak Herkulesa mężne,
Serce w wtarczkach z poczwarami było,
Lub ie pogromił; iako iest potężne
Oreże zawsze PRZYIEMSKICH, co miło
Wspomnieć, y głosić wszystko w wieki późne,
Choćby też samo szczęście zazdrościło,
Co być niemoże; bo nieprzyjaćioły
Gromieli, wiary broniąc y z kościoły.

II.

Iedni swą radą, iak Kąsztellanowie,
Woyciech, z Raphálem, Łęczyczcy czynili.
Drudzy zaś męstwem, iako cni wodzowie
Woysk Krolow Polskich, ktorzy mołkwę bili.
August, y Stefan, na tenczas Krolowie
Stanisławowym szczęściem się cieszyli;
A on swe pierś, za Oyczyznę mężnie
Stawiał, y gruby naród, bił potężnie.

III.

Ciebie o droga na Septemtryonie
Perło, zamilczuć *Krzysztofie* niemogę,
Ktoryś Oyczyźnie kwoli ku obronie
Zachodził nieraz, za morską odnogę
Itámes poległ; zyi w wieczney koronie,
Twym toruiący do takich Cnot drogę
Tyś za pobożność, y za twoie Cnoty:
Za śmierć o wiarę, iusz wziął wieniec złoty.

E V T E R P E

PIESN CZWARTA.

I.

Cieszyć mnie smutnych właśnie przynależy
Z Imienia mego, lecz mię bärziej cieszy
Sława Andrzeia, choć z martwymi leży
W ciemnych grobowcach; iednak przecie śpieszy
Na świat, porwawszy śmiertelności więzy
I pokazawszy promien swoy iásnieyszzy,
Nad złote koła słonecznego biegu
Stawa światowym, zochotą na brzegu.

II.

I lubo Parki złośne zazdrościły,
Świátu Polskiemu, z spraw męża takiego
Długo się cieszyć, ogromne mogiły,
Niechcą Andrzeia zakryć PRZYIEMSKIEGO
Od oczu ludzkich: gdyż Cnoty świeciły
Wnim Mářszalkostwa Łaski nadworniego
Wielkich Monárchow w który rząd Domowy,
Szczęśliwie kwitnął ziego mądrey głowy.

B 2

III. Potym

III.

Potym Dworskiemi vsługi zwatłony,
 Laskę Nadwornią położył, y sobie,
 Spokoyny żywot obrał, aż vczczony
 Kąsztellanią Gnieźnieyską, w tey dobie;
 Rądził Oyczyźnie : darem obdarzony
 Mądrości wielkiej, w poważney osobie
 Nie tylko vmysł y rozum w spąniały;
 Lecz sczyrość, ludzkość, ząwfsze wnim mieszkąły.

IV.

Iák stookiemu, iemu Argusowi,
 Na oddalénie wfszelkich nieprąwości
 Władza nádana, iego rozsądkowi
 Wfszytko się z famey podąło miłości,
 Dla rostropności, ktora rząd stanowi,
 I dla niezwykley iego wkładności
 Polscze, postronnym, wfszelkich Cnot przykładem
 Zaczna krwi byłás, y iestés z Prądziądem.

T H A L I A

PIESN PIATA.

I.

Boskich pokármow kiedy z powinności,
 I mąnnę słodką duchom nieśmiertelnym
 Sławię; w PRZYIEMSKICH iest szczodrobliwości;
 To się wyraża wierzem ták rzetelnym
 W PRZYIEMSKICH sczyry znak Boskiej miłości
 Iest, co należy Chrystusowym wiernym
 Ci iák w Oyczyźnie wiele dokązuia
 Rada swą, ták tecz vbogich rátuia.

II.

Iż niemąsz znędznych, ktoryby z próżnymi
 Rękami wyszedł Iásnie Wielmożnego
 Domu PRZYIEMSKICH; y między rożnymi,
 Stánami niemąsz, człowieką takiego;
 Ktoryby słowy, wielce vważnymi
 Chwalić Cnych Mężow niemiał Domu tego
 Gdyśz z ich áffektu y wielkiej ochoty
 Przyznąć im trzeba dąnk choyny szczodroty.

III.

W tym Domu wfszelki Kąpłan, y zakonni
 Ludzie, vznáia szczodrobliwą rękę;
 A Bog tecz widząc; iżé ták są skłónni
 Do pobożności, dał im ná opiekę
 Mátki swey Obraz, by niebyli płónni
 Wieczney odpłaty, czyniacy mu dżiękę,
 Ten Obraz w Borku, nie Etruskich Pánow
 Iest, lecz w Dżieczowskim Sláchetnych ziemiánow.

IV.

W PRZYIEMSKICH włości, nie tām gđziem mieszkąła,
 Niewfsydaiać się namnicy opuśczoney

Kráiny,

Krainy. lecz gdzie Marya obrała,
Sobie Dziedzictwo, wprzod niż Vlubiony
Piasek z Gidlami był, który wskazała
Cudami łaską Maryey wsławioney
I wprzod niż obraz Nayświętszey Krolowey;
Pocieszenia był, oprocz Częstochowey.

MELPOMENE

PIESN SZOSTA.

I.

IA ciebie wzbudzam z prochow smiertelności,
Złotyich vst Mężu y Serce Oyczyzny
Wielkiey, coś niezbył Oycowskiey dzielności,
Cny STANISŁAWIE, w sprawach twych poteżny
Marszałku, któryś Wielgopolskich włości
Był Generałem, iak Achilles mężny;
Pokić był dekret śmierci nieprzyślany,
Oycem Oyczyzny zgodnieś był nazwany.

II.

Boś ią nie tylko swoiemi dziełami,
Ktoreby trzeba wybornemi słowy,
Opisać wiekom; ale y siłami
Ozdobił wielce, kiedyś był gotowy,
Vmrzeć, y ciało pokryć mogiłami
Za iey dostojność, a pokoy domowy,
Chcąc mieć strzegłeś praw, y sprawiedliwości,
Złączając miłość ku Twey pobożności.

III.

Ktora do tych czas słynie funduszami,
W Kapłanach, także w Muzykalnych chorach,
I w apparatách zwielkiemi kosztami,
Ktores fundował przy Zdziezowskich borach,
Nayświętszey na część Pannie; gdzie łasztami,
Ludzie pociechy odnoszą w złych porach,
I kędy twoia wdzięczna melodya
Bołki gniew błaga y Nieba przebiia.

IV.

Ztego się cieście zaci Potomkowie,
I Szlachetna krwi Dziada tak wielkiego
Poki wam insza muza niecopowie
Krwawych WOYCIECHA boiow PRZYIEMSKIEGO
Ktore on mężnie, niosąc swoje zdrowie
Na straszne ognie, za orła Polskiego
Odprawiał, to was niech tym czasem cieśzy,
Poki do koła Hymen niepospieszy.

TERPSICHORE

PIESN SIODMA.

I.

OZdobne rot y tancą wesołego,
Spiewam; lecz nie te Thyrennow ktorymi,
C Bachus

Bachus zwyciężył, rączy PRZYIEMSKIEGO
WOYCIECHA, które ikoki zbyt rączymi
Odprawił; w polu Marsa strasznego
Zwodząc potężne Hąrcę zgromądnymi,
Pułki dumnego Moskwićiną w koło,
I począc nie raz dla Oyczyzny czoło.

II.

Iakoż nieprożne iego prace były,
Ktore zbyt męznym sercem podeymował,
Bo do niesmącznych pakt Moskwę skłonił
Czym y Oyczyznę w pokoiu zachował,
I Krolom Polskim nąd zwyczaj był miły
Z odwagi, którą w Rycerstwie przodkował
Ktore z iego krwi mieć wodzow życzyło
By temu fatum było nieprzeczyło.

III.

Ale że szczęście opącznym się stało,
Gdyż oprocz Corki męczyzny żadnego,
Widzieć po Oycu Polśkiemu niedało
Swiātu; ktora lub stanu iest żeńskiego
Niebo ją iednąk tak vbogąćieło,
I że iest wzorem serca Oycowskiego,
Czym powabiony wprzod Kostkow Dom świąty,
Zyczył Małżonkę mieć ztąkami Cnoty.

IV.

Aiż wyroki Boskie skierowały,
Inączy szczęście, gdy Koronę wieczną,
Kostce w nagrodę, zaś wielkiemu, dały
Opalinskiemu, Zofią stąteczną,
Łąską z Mądrością w tenczās śluby brały
Iąn Opalinski, gdy Zofią wdzieczną,
Wziął za Małżonkę: tą mając vrodę
Nią Kąlińskiego ciefzy Woiewodę.

V.

Tey pary trudno ku Bogu óhotę,
I ku Oycyźnie wyliczyć przystoynę
Cnoty, pobożność, miłość, y szcudrotę
Wofiarách Boskich: przez ich ręce choynę
Bog opątruie kądżdego sirotę,
Ich ną Obrązie są votą wyborne
W Borku, kosztowne ląmpy gorąjące,
Nąd to miłością serca pałąjące.

E R A T O

PIESN OSMA.

I.

Miłość Oycyżny, Bogą, y bliźniego,
Rzadko ną świecie; w człowicku widąne,
Ią ALEXANDRA sławię PRZYIEMSKIEGO,
Iemu te Cnoty nie są przypisane,

Alc

Ale się w sercu porodziły jego,
I czynkami były wykonane,
Naybárdziej wtenczas kiedy Woyska Polskie,
Wyszły na pola nieszczęsne Bátowskie.

II.

I gdy krwie chęciwa szablą Chrześciańskiej,
Zgubę Polakom niosła obleżonym,
Zgubę fromotną od ręki Tatarskiej,
On Boskim duchem będący natchnionym
Zmiłości radził Hetmanom Mąż darski
By wstąpili z Woyskiem nazad konnym,
Sam chcąc z piechotą przez cztery niedziele
Pogańskie siły wspierać, sobą śmieje.

III.

A że ta rada skutku nieodniosła,
Dla wielu zdanie inakże mających,
Oboz Tatarska, y Kozacka zniosła
Potęgą, Polski; y zemsty pragnących,
Synow Ojczyzny, takaz klęską doznał:
Ze widać było we krwi swej toniących
A tak po czasie wszyscy przyznawali
Ze dobrze radził, a źle wważali.

IV.

Lecz y w ostatniey Ojczyznę potrzebie,
Iak Alcyd dźwigał swymi ramionami,
Krwie ostateczne krople tocząc z siebie,
Bił się Achilles Polski z Kozakami.
Vmierał z zaś nąsładował ciebie
Epaminunda; cięsząc się ranami,
Winzował sobie że mu się zdarzyło,
Vmrzeć za wiarę, co jest Bogu miło.

V.

Tak krwią PRZYIEMSKICH ma pieczętowane,
Serce Ojczyzna ma y prawa w całe
Ich poważnymi rady zachowane,
Świętey pamięci Piotr, z Krzystofem stałe,
O iey całości dawali wybrane
Vota, nieczyniąc nigdy nic o spale
Cni Kasztellani Kuiawski y z Szremskim
Nad to Piotr meństwem, był Szwedowi cięszkim

POLYMNIA

PIESN DZIEWIATA.

I.

Wieczną pamięcią wszystkichby mi trzeba,
PRZYIEMSKICH wzbudzić, lecz zem ich zlecić
Siostram, y iusz są mieszkańcami Nieba,
Andrzeia Cnoty będę się szczyć, cie
Iego mię samą powabia ozdoba;
Nie tylko z Przodkow, lub przeświętna była

Krew Stanisława Marszałka godnego,
I Anny z Domu Opalińskich Cnego.

II.

Ale y z tych spraw które przewyższają,
Starańie moje, ku sławieniu iego,
I którym niebą życzliwe sprzyjaia
Powierzywszy mu krain Kaliskiego.
Chorągwie, gdzie się tak Cnoty wydaia,
Iak słońce iasne, Domu PRZYEMSKIEGO;
Serce bo szczerę, y czyste wnętrzości,
Pobożność mając, nieznaią chytrości.

III.

Wnim ku Oyczyźnie Themistokleszowę,
Miłość, z żarliwą honoru Boskiego
Chęcią, obaczysz wnim y Rudolfowę
Pobożność, także Othona Rzymskiego,
Szczodrobliwości, znaki masz gotowe
Poyrzawszy iako Wawrzynca Świętego
Kościoł wystawił, kosztem dość niemiałym,
Wmysłem lepszym, nad to y wspaniałym.

IV.

Z Kapłany iemu codzienne zabawy,
Bibliothekę którym zaczął nadać,
Ci spólne życie mając y potrawy
Czego on, zawsze z sercą sobie żadał
Bogu, Najswiętszey, zochotą Krolowey.
Służą, y duszom ktoby się tam vdał:
Tam słyszeć piękne dyskursy o Bogu,
Aż się czasem tchną Niebieskiego progu.

V.

Te zapowodem Iasnie Wielmożnego,
Rodzica Twego Zacny Oblubieńce,
Czwiczenia stoia, czego mu z szczyrego
Sercą pomaga, affekt w Rodzicielce
Wiecznie trwaiący, która duchownego
Życia jest pełna, iey Roże kwitniące,
Zdobia Rąwicz twoy, z Herbu Oycowskiego,
Przydaiac Cnotą, koloru pięknego.

C A L L I O P E

PIESN DZIESIATA.

I.

Słusznie Przekacnych Przodkow Twych noćieły,
Dzieła Siostry me, y krwie Twey szerokie
Początki, które tak się z Domy zieły
Wielkiemi że są nad chwały wszelakie,
Cny Oblubieńce : tu bo zakwitneły
Roże Cnotami piękne, y wysokie
ROZRAŻEWSKIEGO Domu, tu Kretkowskich,
Ozdoba świeci, y znią Sokołowskich.

Do ciebie

II.

Do Ciebie że krwie relacya maia,
Czarnkowscy wespół y z Opalińkiemi
Twymi Grudzieńscy krewnymi się znają
Także Lesczyńscy oraz z Gembickiemi
Swą krwią Działyńscy Ciebie się tykają
I Ty ich dzieła masz zdobić swoiemi
Iakofz iusz iśnieć y znacznie poczęły
W Tobie ozdoby Alexandrze miły.

III.

I w cudzych krainach z kwiatem Twey młodości,
I w Oyczyźnie tesz sprawy publicznymi,
Wielki rozsądek w Tobie bez płochości
Wszędzie z postępki iśnieć ślicznymi.
Lubo na Seymach radzisz o Całości
Oyczyzny lub się bawisz Domowymi
Sprawy, wszędzie dąk jest z Cnoty przyznany
Polscze Rycerstwu, krewnym pożądanym.

IV.

Lecz się nie tylko ziemskim podobają;
Obywateľom Twe wdzięczne przymioty
Ale y Bogom kiedy się skłaniają,
Widząc że słuzysz Oyczyźnie zochoty,
Do wyświadczenia łaski swej, y dają
Sposob przyjaźni w nagrodę Twey Cnoty.
I iusz w Niebieskim zapisałi rządzie,
Coć Vrania powie iak to będzie.

V R A N I A

PIESN IEDENASTA.

I.

Ciesz się Szlachetney krwie Przezacne Płemię,
Zec, nie tylko my, ale y Boginie,
Applauzy czynią y w Niebie Twe Imię
Głoszą sławiący Zaczne Vrodzenie
A drugie się zaś gotują na ziemię
Abyć ziednały z powinowaczenie
I przyjaźń wieczną Nimphy Vrodziwy
Iusz że się wesel, a niebądź troskliwy:

II.

Bo ia obroty mając w mocy Niebą,
I tam gdzie Iowisz miészka władny Bogi,
Sporządzający wszystko iako trzeba,
Naszłam lunonę wedle złotej drogi
Gdzie ia słoneczna nakrywa ozdoba;
A ona gwiazdy, bierze z kupy mnogi.
I równianecki bardzo śliczne knuie
Na złoty łubek one przywieźuie.

III.

Ja pytam komu korony zgwiastd nowe,
 Ręka lunony święta przeplatuje!
 Ta rzecz ; mając zbyt łagodną mowę
 Ze PRZYIEMSKIEMU, który się gotuje
 Zwiąskiem Małżeństwa, wtwierdzić Domowe
 Splendory, co mu Niebo obiecuje :
 Pytam o drugą, komuby knowała ?
 Tey ; za Mążonkę com mu wychowała.

IV.

O Przeświętna Krwi z Narodu Polskiego ,
 Gdy Tobą niebo, y ziemia wsławiona
 Łącz się z tym Domem, któryć z Niebieskiego
 Przeyrzenia dany, niechay ma ztrapiona
 Radość Oyczyzna z Domu PRZYIEMSKIEGO
 Wszak tą krwią nie raz była vvolniona ;
 Tegoć winszuję, y życzę serdecznie
 By Familia Twoja trwała wiecznie.



C Z E S C W T O R A

Sława tryumfująca, Bogów wzywa, dla roz-
krzewienia swego,

W DOMU PRZYIEMSKICH,

*I z tym się oświadcza, że się rozpościerać będzie, godności, y tytuły,
po szerokim świecie rozsławiać.*

P I E S N I.

P Okornych który nigdy prośb niegąrdzisz w Niebie,
Przyimi y moje w vszy, day miejsce w siebie,
Wielowładny Iowisu, pokorne vkłony
Niech znają łaskę Twoję, y przyiaźń lunony,
Przybądź Saturnie proszę, z inżemi Bogami.
Waszymi się znadzieją kładę pod nogami.
Y wy prześwietne Niebą, vżytymi bądźcie,
Obrotami swoiemi, o co proszę z rządźcie
Nie złota, nie kleynotow, nie lepszego mienia.
Sława żadam; większego lecz chcę rozkrzewienia
W Domu, łasnie Wielmożnych PRZYIEMSKICH, dzielnością
Sławnych, y ku obrzędowi Boskim pobożnością.
Pokażcie mi ten fawor prześwietne Imiona,
Bym łaski Waszey darem była vpewniona.
Wszak odmawiać proszącym, nigdy nie vmiecie
Przystoynnych rzeczy, owszem niemi się sczyćcie.
Dajcież PRZYIEMSKIM, co ich Cnota zasłużyła;
Wszak Cnota v Was płaci, v Was się z rodziła.

P I E S N II.

L Edwie Sława pokorne supliki skończyła,
Ażci z złotego Thronu luno poskoczyła,
Zadnemu się w tym z Bogów vprzedzać niedając;
Y sama sobie władza w tey mierze przyznając.
Mowi: łaska moja się na złotym rozwija,
Thronie, y gdy chcę komu fawor dać, niemija
Iam iest życia ludzkiego Pania y rządczyną;
Iam iest Boginią bogactw wszelkich, y sprawczyną,
Zmoich ręku tak wiele bereł z koronami,
Odebrali, ci co są y w niebie Bogami,
Na ziemi zaś Małżeństwa przez mię skutek mają;
Y Oblubieńcy moiey władzy podlegają:
Przeto gdy Sława prosi, o swe rozkrzewienie
W Domu PRZYIEMSKICH, daję sposob ożenienie
Ciebie, do czego wzywam Bogini miłości,
Zachęć serca, te które ia chcę mieć wiedności:

P I E S N III.

SŁużnie mię Iuno wzywa na pomoc Wenery,
 Bym sercá ziednoczyła; dawşy affekt szczerý;
 Bo nie tylko na złotey Cypru wysokiego
 Gorze, mnie władza służy kochania ludzkiego
 Lecz w Niebie, y na ziemi, y w wieczney otchłani,
 Mnie wszyscy służyć muszą wielowładney Panicy,
 Sam mi Iowis y z Marsem, także syn Semele,
 Y Merkurý z Neptunem posłusznym był wiele;
 Przez mię ma Narod ludzki swoje zachowanie,
 Przez mię w przyiaźni wieczney, szczęśliwe wytrwanie.
 Przeto gdy Iuno żąda, bym złączyła świetne,
 D o m y, związkiem miłości y sprawiła chętne
 Sercá, przesłiczney Pary: dziecię me kochane,
 Porzuć strzałki od boku twego ołowiane,
 Przypniy ikrzydła, y łuczek Kupidynie mały.
 Weź Saydaczek, y Wkołczán włoż złote dwie strzały,
 Z tych iedną P R Z Y I E M S K I E M y vgodź gdzie skrytości
 Sercá mieszkają, by czuł ogień w nim miłości,
 Drugą pieczoney Nimphie Z O F I E Y G ą s t o w ń s k i e y
 Puść do sercá, niech zna moc ręki twoiey Boskiej.

P I E S N IV.

Gdy tak Iuno, y Wenus, z Kupidem radzili,
 Aż się lubó zdalekà chodząc, obaczyli
 Dway Bogowie vmysłów, trzeci między niemi
 Kupido się wwiјаł skrycie z strzałki swemi
 Geniusz, ábo Bożek Domu P R Z Y I E M S K I E G O,
 W postaci się pokazał ślicznie dorodnego
 Młodziana, temu dzielność służyła Marsowá
 Vroda Adonisa, moc Herkulesowá,
 Bogáctwa krezusowe, święta Aneasza
 Pobożność, y z zbyt wielką ludzkością Marásza:
 G ą s t o w k i c h zaś Geniusz rowny był Dyánnie
 Czytóstią, y vrodą Cney Látońskiey Pannie;
 Zkąd obádwa złączenia Familiey życzą
 Czemu Bogowie; Niebá, y Stany nieprzeczą

P I E S N V.

P Rzybądź, przybądź, wzywają obá kupidyná,
 W raz na pomoc, więc skłonna do tego dzieciná
 Pokázuie się; oni proszą by ziednoczył
 Sercá tych, od których ich posłami być z oczył,
 Obiecuią z ochotą, y chwali swoje moc
 Mowiąc: że ia w tey mierze łatwo mogę pomoc
 Bo vmiem sercá łączyć, tak, że Mádedoná
 Pałasz ich nie rozłączy, ani Persephoná,
 W moich więzách Piládes z Orestem, chodzili
 Dámon Pythiás w sercách me strzały nosili
 Iam Marfa gniewliwego, zmiekczył tak że został
 W sieci Wulkaná, lubom mu siłą niesprostáł;

Nuż

Nuż Thysbe czy niedosyć, mey woli czyniła?
 Z Pyramuszem, gdy obu nakryła mogiła,
 Ale tym życia życze, życia rokosznego,
 Których wy mianuiecie y wieku szczętnego.
 Przeto, nieczyniąc zwłoki wybieram się w drogę
 Vzna Mars Polski z Nymphą, co ia y w nich mogę.

P I E S N VI.

SKrzydła przypiąwszy sobie Kupido ze złotem.
 Wzbił się na wiatr, y spieszy rączy bårzo lotem,
 Do PRZYIEMSKIEGO; lecz go melankolicznego
 Zastał, y teshność w fercu wielką mającego,
 Co postrzegszy Strzałką swą ranę mu zadaie,
 Z ktorey się on y cieszy, y weselszym staie,
 Potym prosto iak Strzała puszczona z cięciwy,
 Do Panny leci affekt iednać mu życzliwy;
 Tę gdy w Płacu świetnym siedzącą znayduie,
 Zlekka, lecz frożacy się do niey przystępuie;
 Y mowi: czy to godna, abys prożnowała;
 Sliczna Nympho, w tym wieku, y nic niekochać
 Ta lub witydu okryta, tarczą, y czytści,
 Odnosi iednak ranę wielką swych wnętrności.
 Tak w nich w zaiemne ognie y zdala pałaią,
 Y iuz nie na swobodzie, lecz w więzach zostaią
 Niefolguie żadnemu z nich Bożek miłości,
 Vżywa lub radośney nad niemi frogości,
 Ten gońcych wyprawuiąc, do cieniow vchodzi
 Dyanny, lecz go żaden z tych rām nieochłodzi;
 Ową lub miłość tłumi iagody wydaia
 Ze w fercu życzliwości, y chęci thron mają.

P I E S N VII.

TAk zmiłości powodu, naznaczywszy sobie
 Czas, PRZYIEMSKI, w Książęczy Dom zieżdza w tey dobie;
 Aż przyjeżdżającemu, w oczach ci stanęli
 Przodkowie, ktorzy ze krwie KORWINOW stynęli
 Od lat prawie tyśiącznych, y ktorych dziełami
 Rzym napelniony, Polska, y Litwa z Węgrami,
 Widzi Waleryusza Melsalę KORWINA
 Ktoremu pomoc dała y Imię pałszyną
 Przeciw nieprzyaciołom, gdy walczył potężnie
 W oczy skrzydłami bijąc wspierała ich mężnie.
 Widzi tegoż Imienia, KROLA Węgierskiego
 MACIEIA; wielkie dzieła, y odwagi iego,
 Y IAN mu Hunniades Marsa prezentuie
 Kiedy się sprawom iego wielkim przypatruie
 Iako Turczyną nie raz, złośliwego gromił
 Y iako Hufce strasznie iego był po skromił,
 Przypatruie się daley aż widzi złączenia
 Domow Prześwietnych wielu spowinowáczenia

PACOW, SAPIEHOW wielkich y z RADZIWIŁAMI
 Których niezliczonymi iasnieie Cnotami
 Krew, y którym Infuły wespoł z Buławami
 Ozdoby swey przydaia, swiecząc nad głowami,
 Ewę mu w sercu pamięć, PACOW NĘ rysuie
 Matkę, Dziadą, GAŚIOWSKIEY, którą dziś poymuie
 Temu ALEXANDER był, przetoż strachem złemu
 Z Imienia, Moskalowi zostawał dumnemu
 Często zwycięstwem zdobiąc ZYGMUNTA Trzeciego
 Wodzow Septemtryonu kład pod nogi iego;
 Lecz y GVSTA W KRÓL Szwedzki doznał iego ręki
 Gdy sobie, chciał przyłączyć Prusakow przez dzięki.
 Z takiego będąc zrodzon WINCENTY GAŚIOWSKI
 Niwczym sławy y cnoty nie wszedł Oycowskiej,
 W wielkim WŁADYSŁAWA był KROLA POLSKIEGO
 Mąż ten zacny respekcie, chwalił serce iego
 IAN KAZIMIERZ; gdy siły moskiewskiego skrocił
 Wodza, a Oyczyźnie swey pokoy tym przywrócił,
 Świętey pamięci taki Bohатыr waleczny
 Godzien tysiąca Koron, iak DENTAT serdeczny.
 Bowiem nie tylko samym orężem swey bronił
 Oyczyzny, lecz y sumptu bynamniey niechronił;
 Y owszem iedenascie Woyska był tysięcy
 Za swe własne pieniądze zaciągnął coprędzey
 Przeciw Moskwicińowi. Ale y ty Cnoty
 Iego zdołał Twymi zacznymi przymioty
 Przeznacna MAGDALENO Księżno CZARTORYSKA
 W Ktorey płci białey, kándor, y ozdoba mieszka
 Twoy MVR pomocniejszy jest Oyczyźnie, niż one
 Babilońskie, wielkością co były wstawione:
 Bo tamte tylko Cegły w sobie dosyć miały,
 Twoy zaś Bohатыrami sławny, y wspaniały:
 Miłomi tu MACIEIA wspomnieć Kuiawskiego
 Podkomorzego, także IANA Gnieźnińskiego
 Arcybiskupa; lecz się pominąć nie godzi,
 Suchym piorem drugiego IANA; bo to szkodzi
 Sławie, temu na głowie Infuła iasniała
 Nie tak; iak Cnoty z ktorych mu szła wielka chwała
 Ze słusznie dobrym został Pasterzem nazwany
 Na wzor prac y czuyności wiekom wszytkim dany.
 IERZEGO Kasztellana przestąpić Gdańskiego
 Niemogę; Woiewodą ten y Pomorskiego
 Był kráiu, tego, pierwszy ZYGMUNT osobliwym
 Affektem wielce kochał, zowiąc go życziwym
 MACIEY Dziad Twoy Kuiawskim bywszy Woiewodą,
 Dosyć Oyczyźnie służył szcyrze, choć z swą szkodą
 Y IAKUBA Rodzica Twoiego zaśluga
 Słyną y słynać będą w świecie na czas długi
 Bo Elbląskim będący w onczas KASZTELLANEM
 Iasniał Cnotami wielce, y z bratem swym IANEM
 Który OPATEM potym Tynieckim zostawszy
 Dobroci, niewinności przykład z siebie dawszy

Tak

Tak w Cnoty obfitował że też Chrystusowey
 Stolicy Pasterz Herb swoy przydał mu Domowy
 Do Herbu, a żeby tym wyświadczył swe chęci
 GRZEGORZ Trzynasty rzeczon: najswiętszey pamięci
 Twe zaś Imię dość wspomnieć Księżno; bo Polskiem
 Świātu, Cnoty, y rządcy iawne Niebieskiemu.
 Takowey krwie przeswietney, tym bardziey miłością
 Zdięty Zaczny PRZYIEMSKI z serca wesołością
 Stawa w Domu Książęcym iasnie oświeconym;
 Aby poćiechę odniósł chęciom nāznaczonym,
 Iakoż z pomocą Boską; gdy o Pannę prosi
 W Małżeństwo, prosbą skutek przyiaźni odnosi;
 Co widząc Iuno, Wenus, wieńce wić kazały
 Florze, y do Dziardynow prędko iā wystāły
 Hesperyiskich, po kwiecie na korony złote
 Acz po Florze niemnieyszą znać było ochotę
 Przeciwno OBLVBIENCOM - bo im zaraz dała
 Złoty, złotey miłości kwiatkow co narwala.

P I E S N VIII.

WIdzac te, y Latończyk, zgodne serca obie
 Iasniefzych wnet promieni przybiera sam sobie
 Y omywa się w morzu aby też przyświecił
 Nowożeńcom, wszystkie swā iasność im obrocił
 Na wstugę, y zwięka na postępujące
 Radością patrzy ogniem swym ognie zarzące
 Cieszy; a Mars przodkuie w tym OBLVBIENCOWI
 Ktory wdzięcznością swoią rowna się Phebowi,
 Y wszystkich nia weseli wszystkich serca grzeie
 Znak poćiechy wydając z siebie y nadzieie;
 Lecz y Pannię Boginie chętnie wstuguia
 Męstwo z statecznym sercem W MIŁYM pokazuia
 Iuno iey też ozdoby z Maiestatu swego
 Przydała Wenus zaśię piękności do tego.

P I E S N IX.

O Wielkich, Przodkow plemię o w wielkiej zacznosci
 Nieporównane, y z Cnot y z krwie dostoinosci
 O śliczna Páro Bogu y ludziom zbyt miła
 Nie tak Alceftis chęci swoje wyrażila,
 Nie tak y POMPELVSZA IVLIA swoiego
 Cieszyła iak ZOFIA cieszy PRZYIEMSKIEGO.
 Iużże Cna Nimpho poday rękę do iedności
 Niech cię związek Małżeństwa wtwierdzi w miłości.
 Hymenie Iunoć kaze, abys przyspiewywał
 OBLVBIENCOW bys serca wdzięcznością zozgrzewał
 Sama iak Ochmistrzyni Aktu takowego
 Łaczy rękę GĄSIOWSKIEY z ręką PRZYIEMSKIEGO

P I E S N X.

Lecz y Niebā co przedtym iuż były zamknione,
 Y długo skryte fata dziś są otworzone.

Ktore Cnā Pare zaraz biorą pod straż czułą
 Ggy iey, Namieśnik Boski związał ręce Stułą
 A Staruszek poważny z Księgami przy Thronie,
 Iowisa stoi iego bielsze nad śnieg skronie,
 Włofy zdobią: ten czyta szczęśliwe znamię:
 Iako tym związkiem będzie sława rokrzewiona
 Gdy takich OBLVBIENCY Cni potomkow. z siebie
 Spłodzą, ktorzy na Polkim iasnice będą Niebie
 Cnotami; tę WAM dzisiaj Przezacni Rodzice
 Poćiechę KORWINOWIE daia y Rāwicze
 Cieszcie się, iże Wafzę Sławę wtwierdzaią
 Potomkowie gdy przyiaźń wieczną zawieraią.

C Z E S C T R Z E C I A

S Ł A W A

Winfzuie swego rozkrzewienia, ąpplauzy
czyniac.

P I E S N I.



Łotego wieku przybądź Oycze prawy,
 Wieczney młodości Apollo łaskawy,
 Ity Cny posle Bogow stań przed stołem
 I vderz. czołem.

Wszyscy Bogowie z Boginiami spieszcie.
 Winfzować Młodym mnie sławie pomożcie,
 Niech żyją wiecznie, w zgodzie y miłości
 Przy dostojności.

Ktora się iusz w nich tak ślicznie wydaie,
 Iak Mieściac w swoiey pełni gdy nastaie;
 Niech że w nich świeci: niech im szczęsne lata,
 Jedna y swiata.

Tego ia życzę, winfzuiący szczerze
 Ze moie, skutek rozkrzewienie bierze;
 W Domu tym, w ktorym ia dawno życzyła,
 Bym się krzewiła.

P I E S N II.

Wielkiemi Polska będąc godnościami,
 Wsławiona, Domow Cnych Familiami
 Lub berło noszę wespół y koronę
 Jednak strapione.

Serce wiekszą ma radość; że złączyło,
 Niebo Przeswietne Domy czym w sławiło
 Miłych Potomkow, ktorymi zdawności
 Słynę w dzielności.

Przet.

Przeto dziękuję Niebu, pożądanym,
Wam poćiech zycząc, z Przodków mnie kochanych,
Cni Potomkowie; kwitniście Trzeciemu
Monarsze memu.

I A N O W I, który vsiadłszy na Thronie.
Rownie mię zdobi iak ia iego skronie
Krol, Pan, Zwycięzca wielki straszliwego,
Marfa wschodniego.

P I E S N III.

I ia Geniusz Kraju Káliskiego,
Nic niemieszkać winszuję takiego,
Szczęścia ktore cię doszło z ręki Bołkiey,
Zaczny PRZYIEMSKI.

Sczycę się Tobą, Twymi Rodzicami,
Pamiętam Przodków co memi Rządcaami.
Byli, y Niebu Snpliki zanofse,
Za toba proszę.

Proszę być złote w Dom grady płynęły,
Aby Twa sprawy na wieki stynęły:
Po wszystkim świećcie; abyś lata zdrowe,
Miał Nestorowe.

P I E S N IV.

Z Ostawszy y ia zbyt wwešelony,
Związkim takowym stawam ozdobiony,
Będac Mitrami, Geniusz Książęcy,
Stawam co prędzey.

Na Akt dzisieyszy ktorego winszuję,
Niebą, Fortune tak obowięzuję;
By wam dni długie, dały y wiek złoty,
Drugie Kleynoty.

I ty wesoło iasnoświatne słońce,
Złotym oświecay światłem Nowożeńce
By nigdy ciemnych nie mieli faworow,
Krolewskich Dworow.

I ty który masz dni piekne w swym rządzie,
Iusz się nie kochay w minucalnym błędzie,
Godzin poniechay, a wieki całymi
Służ im na ziemi.

P I E S N V.

PRzyjemna Bogu y ziemi znaioma,
Sławo, zaczynymi dziełmi rozkrzewiona,
Siostry Charytes, tobie dziś śpiewamy,
Dank przyznawamy.

Ty iusz za trybut przydatek wdzięczności,
Od nasz weł, y złacz do Twey przyjemności
Czegoć zochoty przyiązney zyczymy,
I winszujemy.

Ześ zakwitnęła w Tey Parze Prześwietney,
Czym wiek wstawiony będzie y pamiętny:
Bo iusz PRZYIEMSCY dziś są z GASTOWSKIEMI,
Iedno na ziemi.

Ktorem my *Vuat, Vuat*, wykrzykamy,
 Rownych Heroom wielkim ogłaszały
 Niech ich przyjemność będzie znamięnita,
 Wiekom odkryta.
 Zyciesz niech się W A M w Elizyjskie kraie,
 Polska przemieni, niech poćech dodaie
 Daiąc godności co dzień Datylego,
 Z Szczęścia wielkiego.

P I E S N VI.

S Erce przy Woynach straszliwych Belloná,
 Maiąc Waleczne iestem yćieszona
 Itym że się dziś ALEXANDER swoiey,
 Vdał do zbroi.
 Zbroią przyaciół iest fercá drugiemu,
 Taz się GĄSIOŃSKA stała PRZYIEMSKIEY;
 Kiedy Słubami przyiaźń wtwierdzieli,
 Aby w niey żyli.

Zyciesz przydaiąc, tey sławie zacności,
 Na którą Domy robiły zdawności
 Tego wam zyczę; tego dziś winszuję,
 I suplikuję,

Bogom; aby wam Potomkow dawali,
 Takich ktorzyby zacność piastowali
 Przodkow swych; aby odemnie Bellony,
 Bráli Korony.

P I E S N VII.

W Knieiach mieszkaiąc Bogini czytści,
 Lubo od ludzkiej stronié obecności;
 Iednak mię doszła w rozłożystym cieniu,
 Wieść o złączeniu.

Iasnie Wielmożnych Domow; Więc Faunowie,
 Wesoł z Nymphami, y lesni Bogowie,
 Na chory graiąc, wesoło spiewaycie,
Vuat krzykaycie.

ALEXANDROWI: bo ten Parys Polski,
 Nie na Oyczyzny zgubę; do GĄSIOŃSKIEY
 Serce swe skłonił, lecz by iey obrona,
 Był ztą HELENĄ.

Niech y te Knieie wiedzą o weselu,
 Piście po liściu, po drzewach po zieli
 Godne pamięci Imioná PRZYIEMSKICH,
 I Cnych GĄSIOŃSKICH.

Ktorem ia zyczę aby tylo żyli,
 Lat ile listkow Bogowie stworzyli
 Ile ma niebo gwiazd y piasku morze;
 Swieczcie im zorze.

P I E S N VIII

P Rrzybywam y ia Ceres dość bogato,
 Boginią będąc, a przybywam nato,
 Bym Oblubieńcom chęci mę ziawieła,
 I oznaymieła.

Ze im chołdować będę y dam złote,
 Kłofy na polach kochając ich cnotę
 Buyność wszelaką z dostatkami memi,
 Dam na ich ziemi,
 To śliczna Paro, będzieś mieć odemnie,
 Lubó wszystkiego dosyć masz przezemnie;
 Iednak ci ieszcze więcej obiecuie,
 Zwiąsku winszuie.
 Zwiąsku ścisłego Małżeńskiey Opieki,
 Który Naywyższy Iupiter z swey ręki.
 Dał na podporę Domow: więc w nim wiecznie,
 Żyćie społecznie.

P I E S N IX.

Nie tylko festem, moiey należyty,
 Opiece, y ferc dwoygą znamięnitym.
 Zwiąskiem się sczycę, Hymen wesołości,
 Bog ferc skrytości.
 Lecz ztąd niemnim iest zacny, y wstawiony,
 Swietne Narody: że Polskie Tryony,
 Dzis zgromadzieli, w ktorych obecności.
 Mey wesołości.
 Znaki się wielkie na czoła wydaia,
 Przesliczney Parze, y tym co przyznaia.
 Dank, mowiąc: *Vivat*, PRZYIEMSKI z GĄSIOWSKĄ,
 Na Sławę Polską.
 Więc, y ia tymże tonem przyspiewuie,
 Miłość, wesołość, stoletnie cukruie.
 Żyćie Potomkow, miłych oglądajcie,
 Sławę ztwierdzajcie.

P I E S N X.

Fortunę chociaż ślepo mię máluie,
 Pęzel Malarzski, dzis niech wstępuie
 Zocz u załona; dzis wszystko odmienię,
 Me przyrodzenie.
 Przyjemna Sława, gdy się wdzięcznie głosi,
 Moia nietrwałość stąteczność odnosi
 Ze y koło me iusz w mierze swey stawiam,
 W głos to obiwiam.
 Przesliczna Paro; że W A M przysposobie,
 Bogatych Miner, ktore mają w sobie
 Arab y złotem sławne y Indya,
 Co ma Lidya.
 Iusz na kole zasiadać nie będę,
 W A M kwoli, ale na kwadracie siędę
 Wmieyscu trwającym, bym się nieruszyla,
 Wam stała była.
 Żyćiesz weseli szczęścia nie szukajcie,
 Większego gdy mie samo szczęście macie,
 Koło hamuie służyć będę wiecznie,
 Szczerze stątecznie.

VOTVM AVTHORA.

SKończyła iusz swoy applauz Sławą tryumfalny,
Akt Wasz potomnym wiekom głosząc Nuptialny;
Mnie zaś, gdy melodyjne Cythary y pienie,
Słodkich czynią affektów, w sercu rospłynienie,
Wzłotych księgach wieczności Votą me życliwe,
Piszę; gdzie wielkich Imion Cedry pamiętliwe
Niesmiertelnym są skarbem. Rawiczv zacności,
Starożytney, zebranie wszelkicy Przyjemności,
Kleynoście wielkich Mężow ceną nieczównany,
I ty KORWINIE, sercu iego vkochany;
Gdy W as miłość Sygnetem iednym pieczętuie,
Wszechmocna ręka Boska, niech na nim rysuie
Błogosławieństwa swego dekret nieodmienny,
ALEXANDRZE Imieniem y rzeczą Przyjemny
Drogą perłą pierścienia bądź KORWINOWEGO.
KORWINOWNA niech będzie perłą serca Twego.



IX. 211. 21.



